

STANISŁAW WYGACHIEWICZ ur. 1921; Małków

Tytuł fragmentu relacji	Wcześniej nie było u nas Ukraińców, byli Rusini
Zakres terytorialny i czasowy	Małków; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Małków, Rusini, Ukraińcy, prawosławni, stosunki polsko-ukraińskie, niszczenie cerkwi, cerkiew, cerkwie

Wcześniej nie było u nas Ukraińców, byli Rusini

Jak Piłsudski umarł i jak ten Sławoj-Składkowski premierem został, to zaczęło się. Wcześniej to nie było u nas Ukraińców, byli Rusini tak zwani, albo prawosławni. Ukraina przyszła dopiero z Hitlerem, a to byli prawosławni - Rusini się nazywali. Potem te bibuły różne importowane były ze Związku Radzieckiego – rozpowszechniali tutaj, zaczęła się szerzyć komuna. I potem pomiędzy Ukraińcami i Polakami zaczęły się te rozróby różne. Zaczęli walić cerkwie. Ludzie poszli, bronili cerkwi, aż przyjechała policja ze strażą pożarną, wodą tam lali na nich i później zrobiła się ta nienawiść niepotrzebna całkiem, Hitlerowi drzwi otworzyła.

W Małkowie we wsi stała cerkiew pobudowana przez Aleksandra II. I to była cerkiew prawosławna, a na cmentarzu stała cerkiew unicka [greko-katolicka]. Dwie cerkwie były w Małkowie. Cerkwi parafialnych nie burzono, tylko burzono takie cerkwie które stały w pustkowiu, no ale złość poszła pomiędzy naród, kość niezgody została rzucona. Cerkiew parafialna stała w Szychowicach, tutaj koło cmentarza - tej nie niszczyli. Ale tutaj w Kryłowie była cerkiew, niedokończona, bo nie zdążył car skończyć ją, to też zawalili. Ona stała tutaj jak mniej więcej na lewo, dosyć daleko, tam mieszkają dzisiaj ludzie. Ja pamiętam ją dobrze. Walili ją – to znaczy Polacy i Ukraińcy, bo był taki na Zabłociu Duma Pieter, Ukrainiec - gdzieś tutaj on mieszkał na tej drodze - on by i swoją chałupę zawalił, jak by mu zapłacili. To jego nawet gdzieś kamień jakiś przywalił w tej cerkwi, to zaraz Ukraińcy mówili że to cud. Może i to cud, ale on był – za pieniądze, to u każdego by walił, pomimo że był tej wiary.

Polaków było jedna trzecia w Małkowie, ale było tak pomieszane. Na naszej ulicy mieszkało dwóch Polaków z tej strony i tam było trzech przy końcu, a reszta to byli prawosławni. Byli różne ludzie. Ja nie potępiam tych prawosławnych. Byli porządne ludzie, można było nawet oddać dziesięciu kiepskich Polaków za jednego prawosławnego.

Data i miejsce nagrania	2004-02-28, Małków, k. Hrubieszowa
Rozmawiał/a	Marcin Kwiatkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"